Nr. 251 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 2 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 6·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Endecja zmierza do obalenia Grabskiego.

Nowa próba endeków obalenia rządu.

WARSZAWA. 31. października. (tel. wł.) Powczorajszym gorącym dniu sejm opustoszał dzisiaj. Z rozmów z kilku przewódcami klubów wynika, że należy się liczyć z możliwością, iż Zw. Lud. Nar., poparty przez mniejszości narodowe oraz przez grupę Dubanowicza pod koniec dyskusji nad ekspose premiera postawi wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi. Z tą ewentualnością liczy się również rząd.

WARSZAWA. 31. października. (A. W.) „Gaz. Warsz." organ ZLN. w dzisiejszym artykule wstępnym omawia położenie gabinetu Grabskiego na tle stosunków parlamentarnych. „Gaz. Warsz." jest pesymistycznie nastrojona co do przyszłości rządu Grabskiego. System rządów, jaki posiadamy — pisze dziennik — prowadzi do coraz większego chaosu Sejmu i opinji publicznej. Cały szereg stronnictw przeżywa obecnie ostre kryzysy wewnętrzne. Trzeszczało oddawna „Wyzwolenie", obecnie zarysowuje się gmach Ch. D. gdzie zaczyna się urządzać według swego widzimisię p. Korfanty. Najważniejszem zagadnieniem, jakie stoi przed Polską jest — zdaniem „Gaz. Warsz." — przeprowadzenie takich zmian w konstytucji i ordynacji wyborczej, jakie są potrzebne, aby w Polsce mógł powstać silny i trwały rząd.

—:::—

Minister Darowski ustępuje.

WARSZAWA. 31. października. (tel. wł.) W kuluarach sejmowych krążą pogłoski, że wobec opozycji wszystkich stronnictw robotniczych przeciw min. Darowskiemu, dymisja jego jest zdecydowana. Ogłoszona ona będzie w pierwszych dniach listopada.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia inteligencji pracującej.

WARSZAWA. 31. **października. (tel. wł.)** Tekst noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia został już przez ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowany. Nowela ta dotyczy ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, specjalnie inteligencji, pracującej umysłowo. Rada ministrów powzięła już w tej sprawie decyzję. W skład zarządu funduszu bezrobocia zostaną powołani dwaj przedstawiciele inteligencji.

Monety srebrne o dźwięku ołowianym.

WARSZAWA. 31. października. (tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego puszczono w obieg srebrne monety dwuzłotowe; niestety, znany bałagan naszych urzędów i przy tej okazji dał znać o sobie, bo oto wśród monet dwuzłotowych pojawiły się monety o głuchym dźwięku, podobnym do dźwięku krążka z ołowiu. Bank polski otrzymał kilka reklamacji z tego powodu; w mieście zapanowała panika, że wśród dopiero co wypuszczonych monet znajdują się fałszywe.

Poseł tow. Pączek zwrócił się do dyrektora Banku polskiego, który objaśnił go, że monety te nie są fałszywe, a wydają głuchy dźwięk z powodu złego wykonania technicznego t. j. z powodu ukrytych głębokich pęknięć.

—::::—

Cziczerin i Rykow o uznaniu sowietów przez Francję.

MOSKWA. 31. października. (A. W.) 29. b. m. wieczorem na nadzwyczajnem posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego o godz. 10. wiecz. Cziczerin odczytał depeszę Herriota o uznaniu SSSR. przez Francję. Cziczerin podkreśla kolosalną wagę tego faktu dla polityki międzynarodowej. Nie można nie uznawać wielkiej roli, jaką Francja odgrywa w Europie i w innych częściach świata. Krok rządu francuskiego jest jednocześnie zamknięciem tego okresu historji, w którym Francja zajmowała wobec sowietów najbardziej nieprzejednane stanowisko. Uznanie sowietów przez Francję, przyczyni się też — zdaniem Cziczerina do pogłębienia gwarancji pacyfistycznych.

Rykow w swem przemówieniu wyłożył pogląd na przyczyny, które skłoniły Francję do uznania SSSR. Więc przedewszystkiem dążenie do utrzymania pokoju, presja sfer przemysłowo- handlowych, wreszcie osobiste przeświadczenie o słuszności tego kroku Herriota, który przekonał się o kłamliwości propagandy, uprawianej przez wrogą sowietom prasę. Rykow uważa, że po uznaniu przez Francję zapewne ulegnie zmianie również i stanowisko Ameryki, która nie zdoła oprzeć się koniecznościom natury ekonomicznej.

—::::—

Podwyżka dla kolejarzy.

WARSZAWA. 31. października. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, po przeprowadzonych w ministerstwie kolei pertraktacjach z delegatami Z. Z. K. zostaną podwyższone płace w niektórych kategorjach pracowników kolejowych. Rząd zgodził się na podwyżkę płac za godzinowo- kilometrowe z 18 gr. na 25 gr. dla drużyn parowozowych i konduktorskich.

—::—

Ułatwienia w uzyskaniu obywatelstwa

WARSZAWA. 31. października. (tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje pewne zmiany w ustawie z dnia 20. stycznia 1920 r., dotyczącej obywatelstwa. Zmiany mają iść w kierunku ułatwień w uzyskaniu obywatelstwa.

—:::—

Postulaty robotników salinarnych.

WARSZAWA. 31. 10 (tel. wł.). Dzisiaj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu międzyministerjalna konferencja z delegatami robotników salin państwowych, których reprezentowali posłowie tt. Marek i Stańczyk. Tematem jej były warunki pracy, zarobki oraz kwestje emerytalne robotników salinarnych. Dezyderaty robotnicze będą rozpatrywane w kompetentnych urzędach.

—:::—

Warszawa — najdroższem miastem w Polsce

WARSZAWA. 31. października. (A. W.) Według obliczeń Gł. Urzędu statystycznego Warszawa jest najdroższem z większych miast polskich. Koszta utrzymania rodziny z 4 osób wynosiły w październiku 6 zł. 13 gr. W tym samym czasie w Łodzi 5.41 zł., w Poznaniu 4.92 zł.

—:::—

Rząd na usługach dzikiego kapitału.

Przemówienie sejmowe posła tow. Żuławskiego.

P. Prezes Grabski poświęcił swą mowę sprawom gospodarczym, lecz nie wspomniał nic o rozwiązaniu poważnych zagadnień politycznych, jakby one nie oddziaływały na budżet. Premier uczynił to nie dlatego, aby nie doceniał wagi tych zagadnień, lecz dlatego, że uwzględnił stosunki w Izbie. Jeśli Rząd tak potraktował tę Izbę, to ona w bardzo znacznej mierze sama ponosi za to odpowiedzialność. (P. Chaciński: Bardzo słusznie). Izba nie zasłużyła sobie na inne potraktowanie przez Rząd, gdyż od rozbicia się większości, która podtrzymywała Rząd gen. Sikorskiego, Izba pozbyła się wszelkiej myśli politycznej, wszelkich celów politycznych i nie spełnia obowiązku, którego się podjęła wobec narodu. Izba przekazała Rządowi pracę ustawodawczą w najważniejszych sprawach i tem sama siebie przekreśliła.

Otóż skoro Izba zrezygnowała ze swoich praw, to powinna je była złożyć nie w ręce Rządu, lecz w ręce narodu. Sejm powinien był uchwalić

ROZWIĄZANIE IZBY I ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW.

(Oklaski na lewicy. P. Chaciński: Słusznie). I dziś najskuteczniejszym środkiem naprawy jest rozwiązanie tej Izby i stworzenie nowej, zdolnej do pracy. (Głosy: Słusznie, słusznie). Jeśli wszyscy panowie godzicie się z tem stanowiskiem, to sądzę, że nie natrafimy na przeszkody przy realizowaniu go. W tym składzie, w jakim jest, Izba nie jest zdolna do spełnienia swych zadań i do uzdrowienia stosunków.

KRYZYS EKONOMICZNY

panuje u nas od sześciu miesięcy. Były okresy — czerwiec, lipiec, — w których sto kilkadziesiąt robotników pracowało 2, 3, 4 dni w tygodniu. Powoływali się panowie w tej mierze na stosunki w Niemczech i Czechach. Ale w Czechach przesilenie zostało w krótkim czasie przezwyciężone przez rozumną politykę przemysłu i Rządu, tam dokonano tego nie reakcyjnemi zarządzeniami, nie schlebianiem dzikiemu egoizmowi i chciwości klas posiadających, lecz owszem zmuszeniem ich do poczynienia odpowiednich wkładów technicznych. U nas pod tym względem nie zrobiono nic. W Niemczech produkcja węglowa doznała zupełnego przewrotu, w Czechach przemysł węglowy w ciągu kilku miesięcy podwoił liczbę maszyn. U nas próbowano tylko przedłużać czas robotnikom i obniżać im płace. Gdy tak dalej pójdzie, wywoła się katastrofę dla Państwa.

U nas jakby

W STANIE JAKIEJŚ NIEPOCZYTALNOŚCI

powiada się: musimy te a te rzeczy eksportować. Ale dzisiejsze stosunki przemysłowe i eksportowe są inne, niż przed wojną. Kraje, które były rynkami zbytu dla całej Europy, przestały być nimi. Np. Ameryka południowa, Brazylja, z krajów konsumujących stały się produkującymi. Argentyna, która słynęła, jako kraj rolniczy, stała się krajem przemysłowym. Tak samo Meksyk. Stany Zjednoczone były przedtem znane, jako kraj wywożący surowce, a sprowadzający wyroby gotowe. Dziś przerabia się tam wszystkie swoje surowce. W Japonji było w latach 1919 i 1920 przesilenie, spowodowane szaleńie szybkiem tempem rozwoju przemysłu japońskiego. Wzrost taki sam zaznacza się także w Indjach i Chinach. Coraz mniejsza jest możliwość eksportu dla Europy i stąd powstaje coraz większa konkurencja między krajami przemysłowymi w samej Europie, tem bardziej, że konkurencja wewnątrz samej Europy została znacznie powikłana przez powstanie po wojnie nowych samodzielnych państw. Dziś więc kwestja eksportu nie jest tak łatwa, żeby ją p. minister Kiedroń mógł załatwić przez przedłużenie czasu pracy.

Nasz przemysł musi się przystosować do tych nowych wymagań i przebudować się tak, żeby wywozić te towary i wyroby, które są specyficzną własnością naturalną naszego kraju, a więc przedewszystkiem przetwory naftowe, drzewne, rolnicze, cukier itd. Ale np. co do węgla, to dziś jedynymi naszymi odbiorcami są Niemcy, ale może już jutro potrzebować go nie będą. Trzeba rozbudować sieć kolejową i przeprowadzić kanały na wschód, aby nasz węgiel mógł znaleźć zbyt. A u nas wciąż się tylko o jednem mówi: jakby po tańszych cenach eksportować na zachód, a więc przystosować nasze warunki pracy do warunków niemieckich. Ale przecież my, wywożąc węgiel do Niemiec, nie konkurujemy z Niemcami, lecz raczej z Anglją. Na Pomorzu, gdzie naszego węgla dowieźć nie można, sprowadza się węgiel angielski. Ale cała mądrość ministrów przemysłu i pracy polega na reakcyjnych zarządzeniach względem naszych robotników, popieraniu dzikich uroszczeń przemysłowców.

RABUNKOWA GOSPODARKA KAPITAŁU.

Przesilenie obecne nie zostało wywołane sanacją skarbu. To absurd. W zdrowym ustroju kapitalistycznym wprowadzenie zdrowych stosunków walutowych powinno dać możność życia i rozwoju. Przyczyną kryzysu jest dzika i rabunkowa gospodarka przemysłu polskiego przez lat 5. Kolosalnych kwot, pobranych ze skarbu Państwa, nie użył on na przebudowę, ale roztrwonił. A kiedy Państwo powiedziało: „dość“, cały przemysł stanął i zaczęły się krzyki, że to sanacja winna, że robotnicy winni. Potrzeba tym pijawkom na ciele organizmu społecznego powiedzieć, że jeżeli chcą żyć, muszą w przemysł coś wkładać. Panowie z Rządu, kontrolowaliście kalkulację przemysłowców górnośląskich, które wykazywały, że do każdej tony dokładają 3 czy 4 złote, i uznaliście te kalkulacje. Lecz buchalterzy trzech zakładów poufnie zrobili doniesienie, że kalkulacje te są fałszywe, że były nie straty, lecz kolosalne zyski ukryte. Ściga się teraz dyrektorów trzech zakładów, lecz przecież wszystkie kalkulowały tak samo oszukańczo, a Rząd nie zwracał na to uwagi. Skutek będzie ten, że inne zakłady będą ostrożniejsze w wydalaniu buchalterów. Że zyski były ogromne, o tem świadczą szalone wprost pensje wyższych urzędników i dyrektorów kopalń. Pensje dyrektorów dziś wynoszą 6 do 10 tysięcy złotych miesięcznie! Część zysków ukryta jest w tych pensjach i w poborach prezesów rad nadzorczych i t. d. I tym ludziom Rząd chce dawać „ulgi“ i to ma być rozumna polityka!

Rząd, wbrew uroczystym obietnicom,

WBREW EKONOMICZNYM WSKAZANIOM PRZEDŁUŻYŁ CZAS PRACY.

Dziś robotnik w Polsce pracuje średnio 41 godzin tygodniowo, podczas gdy ustawa określa maximum 46 godzin. Płaca robotnicza w całej Polsce jest obecnie płacą akordową, albo płacą godzinną. Pytam, jaki sens ma przedłużanie czasu pracy przy tej liczbie godzin pracy faktycznej, gdy przedsiębiorca ma jeszcze 5 godzin do wyczerpania? Tylko takie, żeby robotnikowi obniżyć zapłatę, żeby pracował 10 godzin za tą samą płacę, za którą pracuje dziś 8 godzin. Nie można tego zakrywać względem na dobro narodu, na konkurencję z innemi państwami; trzeba powiedzieć jasno, że panom się zdaje, iż zyski kapitalistów są „za małe“.

P. Głąbiński powiedział tu przed chwilą: Jeśli chcemy mieć kredyt, musimy dotrzymać słowa. Prezydent ministrów dał słowo z tej trybuny, że czas pracy na G. Śląsku będzie przedłużony tylko na trzy miesiące, lecz p. minister pracy w trzy miesiące potem go zdezawuował. Panie ministrze pracy, człowiek, który dopuścił się takiego wiarołomstwa, nie powinien siedzieć na tych ławkach. (Oklaski na lewicy). Pan kilkakrotnie tu mówiłeś, że bez zaufania robotników nie będziesz ani jednego dnia w Rządzie, a jednak dziś trzymasz się kurczowo tej ławy, choć nie masz zaufania ani jednego stronnictwa robotniczego i klasa robotnicza w Polsce uważa pana za szkodnika.

Delegat Rządu polskiego na kongresie polityków socjalnych w Pradze, z polecenia ministra pracy dał interwiew, w którym oświadcza, że Polska nie naruszy czasu pracy, lecz w tym samym numerze dziennika, w którym ogłoszono ów interwiew, jest na innej stronicy depesza Pata, że rada ministrów uchwaliła przedłużyć czas pracy w cukrowniach do 12 godzin. Panie ministrze, panu wolno się kompromitować, ile pan chce, ale niech pan nie kompromituje nazewnątrz narodu. (P. minister pracy Darowski: Rokrocznie robi się to w cukrowniach).

Podobnie jak Minister Pracy, dezawuuje premiera dyrektor departamentu Ministerjum Kolei, który w piśmie przez niego podpisanem stwierdza, że zasadniczo ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie stosuje się do kolei, gdy w ustawie wyraźnie powiedziano, że dotyczy przedsiębiorstw komunikacyjnych! Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony ministra.

PŁACE ROBOTNICZE I PENSJE DYREKTORÓW.

Prezydent Ministrów powiedział, że zarobki urzędników muszą być podnoszone, choć jest to niebezpieczne dla budżetu, ponieważ wymaga tego sprawiedliwość. Cóż mówić o za-

robkach robotników, które przeciętnie wynoszą 75 zł. miesięcznie? Od stycznia drożyzna wzrosła o 14 proc., a płace w przemyśle węglowym obniżono dwa razy po 5 proc., zmniejszając liczbę robotników z 212 tysięcy na 160 tysięcy. Gdy wydajność pracy w Niemczech wynosi 8.65 cetnara węgla na głowę załogi, na Górnym Śląsku jest 9, a w Zagłębiu Krakowskiem dochodzi do 11, gdy dawniej była 6. A więc i wydajność wzrosła, podatek węglowy zniesiono, a cena węgla podniosła się o dwa złote. Ten sam system stosuje się w przedsiębiorstwach państwowych. Odmawia się podwyżki nędznej płacy robotnikom wojskowym, zabiegającym o to od paru tygodni, a wydatki na administrację utrzymuje się wysokie. Dlaczego dyrektor zakładów w Brzeszczu ma dwa razy więcej niż Prezydent Ministrów i ma dwa auta i dwa powozy, gdy w Rządzie dwaj ministrowie mają do spółki jeden. Płace robotnicze w odbenzyniarni w Drohobyczu są niewiele mniejsze od wydatków administracyjnych, tak zw. wydatki różne pochłaniają 1, 2 lub 3 miljony złotych, co jest trwonieniem grosza publicznego. Mogę przytoczyć nazwiska zredukowanych dyrektorów koncernu „Dąbrowa“ i „Premier“, którzy jako odprawę otrzymali po 15.000 dolarów! I Skarb ma pomagać temu rzekomo upadającemu przemysłowi.

Trzecim środkiem przemysłu przeciw kryzysowi jest

PODNOSZENIE CEN.

Przytoczyłem przed chwilą przykład węgla. Mówi się o tendencji zwyżkowej, a to jest zwyczajny rozbój! Do drożyzny wyrobów przemysłowych przyłącza się drożyzna żywności. P. premier tłomaczy to nieurodzajem. Premier pociesza zarazem chłopów, że choć zbiór tegoroczny jest mniejszy, ale można za jednostkę żyta dostać więcej wytworów przemysłowych niż dawniej. Ale gdy przedtem chłop czteromorgowy mógł coś sprzedać, to dziś nie może tego zrobić i chłop na 10—20 morgach. (Brawa na ławach ludowych. P. Dębski: Co za postęp). Gdy wartość zbioru w zeszłym roku wynosiła 600.000.000 zł., w obecnym wynosi 880.000.000. Chłop na tem nie zyska bo swe zboże skonsumuje, ale jest warstwa, która nigdy nie może stracić. Obszarnicy zyskują na urodzaju, zyskują i na nieurodzaju. Jednak zbiór światowy zboża jest normalny, więc odpowiednia polityka może opanować drożyznę. U nas rozpowszechnione jest mniemanie, że środkiem przeciw złu jest niewydobywanie go na wierzch. Widać to z artykułu przyjaciół p. Wierzbickiego, którzy dowodzą, że drożyznę wywołuje ogłaszanie wskaźników. Gdy kto ma dużą gorączkę, niech stłucze termometer, a wnet wyzdrowieje. To zdanie podzielają niektórzy inspektorowie pracy, podlegli swemu ministrowi.

Rząd musi utrzymać ustawodawstwo ochronne i opanować drożyznę, bo inaczej nie da się opanować i wzburzenia politycznego w kraju.

POLICJA ROZHULANA STOSUJE DZIKIE REPRESJE.

Za czasów austrjackich nie było w Małopolsce tak dzikich represji policyjnych, jak obecnie. (Okrzyki na prawicy). A i inne rzeczy w resorcie p. Hübnera nie są w porządku: niszczenie samorządu przez rozwiązanie rad gminnych np. w Krakowie i w Tarnowie, o których to rzeczach minister nie wie, czy to jest oparte na prawie, czy też nie.

Jeżeli takie są stosunki w administracji, to gorsze jeszcze w sądownictwie. Podkopywanie sprawiedliwości jest niszczeniem Państwa. (Okrzyki na prawicy: Proces krakowski). Właśnie, gdy sąd przysięgłych wydał wyrok, nie odpowiadający waszym celom politycznym, rzuciliście się na tych ludzi w jakimś wściekłym szale, krzycząc, że trzeba zniszczyć miasto, w którem panuje „duch niemiecki“. Mam w ręku wyrok, w którym sąd okręgowy skazuje kogoś na 10 lat więzienia, nie uwzględniając żadnych okoliczności łagodzących. Sąd Najwyższy zatwierdza wyrok, ponieważ uważa, że okoliczności łagodzące zostały już dostatecznie uwzględnione i wobec tego te cztery lata są zasłużoną karą. A tymczasem wyrok zatwierdzony opiewał na 10 lat! Takiemu stanowi sądownictwa jest winien minister Wyganowski i panowie, którzy jego politykę popieracie.

A MINISTER OŚWIATY,

który mógł powiedzieć delegacji akademickiej, że gdyby mógł, toby podniósł jeszcze opłaty! Przecież to świadome naruszanie Konstytucji! Niezależność szkolnictwa od administracji, przeprowadzona ustawowo, jest fikcją wobec rozporządzeń ministra. Szkolnictwo jest igraszką w ręku najdzikszych klerykałów, urządzających nagonki na niewygodnych im nauczycieli. Szczególnie na Pomorzu otwarcie nawołuje się do bicia nauczycieli, należących do Związku. Nauczanie za pieniądze państwowe odbywa się w duchu partji reakcyjnych.

Również

W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Rząd nie idzie drogą właściwą. Wydano rozporządzenie np., że petent musi udowodnić nietylko swe obywatelstwo polskie, ale także przynależność do danej narodowości, jeżeli chce używać swego języka. To jest przekreślenie całej ustawy językowej. U nas wogóle weszło się na tę drogę, że nie sam obywatel decyduje o swojej narodowości, tylko urzędnik. Jeżeli tak się dzieje w Białej Cieszyńskiej, to cóż mówić o Kresach?

Kresy dziś wyglądają, jak obszar okupowany. P. minister Hübner, udając się tam, jeździł w pancerce, jak rosyjski satrapa. Pomijam bicie w policji, bo to jest w całej Polsce, a nie tylko na Kresach, ale dzieją się tam niesłychane ekscesy obszarników. My socjaliści jesteśmy za tem, że każdy naród ma prawo do samodzielności, ale dopóki Ukraińcy, czy Białorusini sami nie stworzą urządzeń państwowych — powinniśmy im w naszem Państwie dać szeroką autonomję. Klub nasz wniesie odpowiednie przedłożenia. (Głos na ławach mniejszości: Obiecanka-cacanka). My socjaliści mamy własną ideologję i obojętne jest dla nas, co o nas sądzi nacjonalizm ukraiński, czy białoruski, tak samo, jak nacjonalizm polski. Uważamy, że bezpieczeństwo i pokój na kresach można uzyskać tylko przez zgodę obu narodów.

Co się tyczy sprawy pokoju i bezpieczeństwa od napadu, to obecny minister spraw zagranicznych wszedł na drogę rozumnej polityki. Idealogja opierania się na bagnetach, jaka, zdaje się, miał na myśli p. Głąbiński — już zbankrutowała. Polityka p. Skrzyńskiego zaczyna budzić nadzieje, że Polska złączy swe usiłowania z demokracjami wszystkich państw w celu zapewnienia stałego pokoju.

WNIOSKI.

Ponieważ wielka część zła, pochodzi ze stosunków w tym sejmie — pierwszym warunkiem uzdrowienia jest rozwiązanie tego sejmu. Wobec rządu obecnego pozostaniemy na dotychczasowem stanowisku opozycyjnem i będziemy przedewszystkiem domagali się usunięcia tych ministrów, do których mamy najgłębszą nieufność. Widzę, że p. minister pracy kiwa ręką — rozumie on, że on powinien być pierwszym, który dymisją swoją zapoczątkuje rekonstrukcję rządu i uzdrowienie stosunków. (Brawa na lewicy).

—:::—

Tow. Marjan Szydlik

długoletni członek naszej partji i wytrwały pracownik w szeregach organizacji kolejarzy, zmarł onegdaj w Pustyni pod Dębicą.

Zmarły był wzorem karności organizacyjnej, charakter nieskazitelny, ofiarny pracownik. Kolejarze całej Małopolski znają tow. Szydlika, gdyż tej organizacji poświęcił on swe życie, za co był przez rząd austrjacki ustawicznie prześladowany na swej posadzie kolejarskiej, przerzucany z miejsca na miejsce, ale nic tego dzielnego towarzysza od ukochanych ideałów odstraszyć nie zdołało. W czasie wojny światowej utracił najstarszego syna w szeregach legjonów i ta strata złamała tego dzielnego ojca. Nie przestał wprawdzie brać żywego udziału w życiu publicznem, ale były to już ostatki Jego steranych sił.

Grupa kolejarzy dębickich oddała zasłużonemu towarzyszowi ostatnią przysługę.

Cześć Jego pamięci.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
we Lwowie.

rozpoczyna cykl wykładów p. t. „Wszechświat, a człowiek“. Pierwszy wykład odbędzie się 5. XI. w środę, w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska, o godzinie 7-ej wiecz. wykładem prof. Dr. Fulińskiego, p. t. „Mechanika Życia“. I. cz. cyklu obejmie ogółem 10 wykładów: Dr. prof. Ernsta: „Jak powstał świat?“ (8. XI. i 12. XI.). Dr. prof. Arctowskiego: „Skorupa ziemi“ (19. XI. i 21. XI.). Dr. Smulikowskiego: „Z życia skał“ (26. XI. i 28. XI.), oraz Dr. prof. Zierhoffera: „Zagadnienia życiowe na powierzchni ziemi“.

Bilety wstępu 50 gr., na cały cykl 4 zł. Młodzież i członkowie płacą połowę. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy 2.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Sobota, o godz. 3 popoł. „Młynarz i jego córka".
Sobota, o godz. 7 wiecz. „Lohengrin".
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Młynarz i jego córka".
Niedziela, o godz. 7 wiecz. „Złoto Renu".
Poniedziałek, o godz. o godz. 7 wiecz. „Młynarz i jego córka".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki". (50-proc. znika).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Sobota, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".
Niedziela, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".
Poniedziałek, o godz. 7 „Podatek majątkowy".
Wtorek, o godz. 7 „Prawo pocałunku" (premiera).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Prawo pocałunku".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Sobota, o godz. 7 wiecz. „Prawdziwa miłość".
Niedziela, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".
Poniedziałek, o godz. 7 wiecz. „Prawdziwa miłość".
Wtorek, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Program obecny: „Koszałki Opałki" rewietka aktualna. — M. Mirski. — L. Haristen. — Willy Ditrich wirtuoz instrumentalny. — „Podatek obrotowy" farsa aktualna.
Początek o godz. 8.15.

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA

Wtorek 4. listopada: Wacław Kochański, skrzypek.
Piątek 7. listopada: V. Koncert abonamentowy — Emanuel Feuermann, wiolonczelista.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dzieci Ahaswera".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jedynaczka".
Niedziela, o godz. 3.30 poł. „Ślubna suknia".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jedynaczka".

—:::—

„KOMISARZ SOWIECKI". Wobec doszczętnego rozsprzedania widowni na ostatniem przedstawieniu „Komisarza sowieckiego", Teatr Wielki nieodwołalnie już po raz ostatni daje go w środę, 5. bm. również ze zniżką 50 proc.

„NIEBOSKA KOMEDJA". Wszystkie warsztaty teatralne i personal artystyczny pod kierunkiem reż. Sosnowskiego przygotowują się w szybkim tempie do wystawienia arcydzieła Krasińskiego, które ujrzymy już niebawem na scenie Teatru Wielkiego.

Z MUZYKI. Wacław Kochański, profesor kursu koncertowego Konserwatorjum w Warszawie, wystąpi z własnym recitalem skrzypcowym we wtorek, 4. listopada. Program wieczoru obejmuje: Koncert Brahmsa, poemat Chanssona, oraz szereg innych utworów, których znakomity nasz artysta jest idealnym wykonawcą.

V. Koncert abonamentowy Biura Tuerka, odbędzie się w piątek, 7. listopada. Program wypełni Emanuel Feuermann, jeden z najznakomitszych wiolonczelistów współczesnych.

„DON CARLOS", dramat w 10 aktach w kinie „Lew", reżyserowany przez Ryszarda Oswalda, utrzymuje widza w napięciu do ostatniej chwili. Tragedja infanta hiszpańskiego Don Carlosa, miłującego własną macochę, ogrom wspaniałego pałacu, piękne ogrody i parki królewskie, cały przepych południa, groza inkwizycji, bogactwo średniowiecza urastają do symbolu prawdziwej sztuki. Ilustruje obraz świetnie zgrana orkiestra.

Jak nas informują przygotowuje zarząd kina „Lew" Zapolskiej „O czem się nie mówi" ze Smosarską i naszym Justianem w głównych rolach.

KURS NAUKI „ESPERANTO" zorganizowany przez oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna się we wtorek, 4. XI. br. o godzinie 4-tej popołudniu.

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH, wychowywane w Ochronce im. J. Piłsudskiego, sprzedawane będą, jak co roku, na obu cmentarzach wieńce, wiązanki, świece i karty żałobne.

Niech każdy, czcząc pamięć swych zmarłych, dorzuci ofiarny grosz na rzecz tych, których najbliżsi, rozsiani na dalekich polach bitew, spoczywają w grobach.

Za Zarząd: Dobijanka, J. Kelles-Krauzówna.

FAŁSZOWANIE ŚWIADECTW LEKARSKICH. Prezydjum Zarządu Kasy chorych miasta Lwowa komunikuje, że w biurach wypłat Kasy chorych miasta Lwowa wyłapano i oddano policji Marję Żurawską, Zofję Dziadów i Stefana Burnyję. Szajka ta bądź usiłowała, bądź wydostała na podstawie sfałszowanych świadectw lekarskich Dra Rubina i Dra Oxnera zasiłki dla chorych. Na tych świadectwach sfałszowano także m. i. podpisy pracodawców dyr. Aleksandrowicza, oraz podrobiono pieczątkę miejskiego Zakładu wodociągowego, Zakładu Ossolineum itd. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że ma się tu do czynienia z szajką, działającą od dłuższego czasu, Prezydjum Zarządu Kasy chorych zarządziło ścisłą kontrolę wszystkich świadectw lekarskich za cały rok 1924, przyczem zakwestjonowano na ogólną ilość 5000 świadectw autentyczność 42 świadectw wartości 3.043 zł. Jak wykazują poszlaki istnieje uzasadnione podejrzenie, że w sprawę nieprawnie pobranych zasiłków wmieszany jest niedawno przyjęty niższy funkcjonarjusz prowizoryczny Rodowicz, którego wraz z wyżej wymienionymi osobami na skutek doniesienia kierown. Kasy aresztowano.

OSZUST NA WIELKĄ SKALĘ. Policja aresztowała 25-letniego Emila Maślaka, zajmującego wykwintne obszerne mieszkanie, przy ul. Asnyka pod l. 15, za popełniane na wielką skalę oszustwa w nader pomysłowy sposób. Aresztowany wpłacał w banku drobną kwotę pieniężną, podejmował książeczkę czekową, wycofywał następnie swe pieniądze, zaś posiadanych blankietów czekowych używał do swych praktyk oszukańczych.

Miał on do swej dyspozycji codziennie samochód, który zajeżdżał przed sklepy. Tu brał towary na kredyt lub wystawiał na nie czeki płatne w banku. Pobrane towary sprzedawał poniżej 70 proc. ich nabywczej wartości. W ten sposób pobrał w firmie Walacha w Rynku materje, wartości 2.000 zł., maszynę do pisania w firmie Brauna i Biocha, przy ul. Piekarskiej za 300 dolarów, którą tego samego dnia sprzedał dr. Nyczowi za 100 dol. W sklepie jubilera Dąbrowskiego pobrał biżuterję na kredyt za 200 dol., wiele materji w firmie Lubinger i Schames przy ul. Jagiellońskiej i wiele innych.

Właścicielowi kiosku inwalidzkiego p. Terleckiemu przy pl. Akademickim dał na pobrane towary trzy czeki na 300 zł. płatne w Ziemskim Banku Kredytowym. Interesowany przekonał się wkrótce, iż Maślak miał tam na koncie tylko 46 groszy. Z książeczek czekowych wynika, iż oszukał on w podobny sposób 200 osób, oraz ponad 100 firm.

W przeddzień aresztowania nabył na kredyt rewolwer w sklepie Jankowskiego i jak twierdził w policji, zamyślał przy jego pomocy pozbawić się życia.

W śledztwie Maślak przyznał się do popełnionych oszustw na sumę około 40 tysięcy złotych, twierdząc, iż bankructwo fabryki tutek „Aurora", której był właścicielem, popchnęło go na drogę oszustw.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarjat I. dzielnicy przy ul. Jabłonowskich i tu winni poszkodowani przez M. zwracać się z doniesieniami.

POŻARY. W realności przy ul. Mochnackiego, w pomieszkaniu Bogumiły Pichły zapaliła się podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła. Powodem pożaru było wypadnięcie żarzących się węgli z pieca.

W Barszczowicach spłonęła onegdaj w nocy stodoła Anny Szczepińskiej wraz ze stajnią. Spaliły się przytem 2 krowy, wieprz i narzędzia rolnicze. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przechodniów, palących papierosy.

WALĄCA SIĘ RUDERA. W realności przy ul. Kochanowskiego pod l. 10 oficyny grożą zawaleniem. W jednem mieszkaniu opadła część sufitu, zaś ściana zarysowała się tak szeroko, iż uczyniła szparę, przez którą prześwieca słońce.

RABUNEK I POSTRZELENIE POLICJANTA. W nocy na 30. z m. na gościńcu w pobliżu Huciska, rzeszowskiego, kilku opryszków napadło na przejeżdżających kupców. W tym czasie przechodził tą okolicą posterunkowy Tremyez, który pospieszył napadniętym z pomocą. Bandyci poczęli strzelać do policjanta, raniąc go ciężko. Za rabusiami zarządzono pościg.

—:::—

Ze sportu.

„CZARNI" — „HASMONEA". Przyjacielskie zawody w piłce nożnej między powyższemi drużynami odbędą się bez względu na pogodę w niedzielę, 2. listopada br. o godz. 2.30 popołudniu na boisku Z. K. S. „Hasmonea" za rogatką Łyczakowską.

Komunikaty

× OBCHÓD SIENKIEWICZOWSKI. Lwowski Komitet Wojewódzki zwraca się do WP. Dyrektorów Zakładów Naukowych, oraz Instytucji finansowych i społecznych, którym przesłano listy składkowe Fundacji im. ś. p. H. Sienkiewicza, z gorącą prośbą, o zebranie datków i ofiar wśród młodzieży szkolnej, oraz pracowników i funkcjonarjuszy odnośnych instytucji.

Komitet wyraża nadzieję, że przy sposobności wypłat miesięcznych w urzędach państwowych i instytucjach wpłyną na rzecz Fundacji im. Henryka Sienkiewicza poważne ofiary.

× WIEC pracowników pocztowych okręgu lwowskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 2. listopada 1924 o godz. 11 rano w sali Tow. Pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17), na który Zarząd Okręgowy Związku prac. poczt. we Lwowie zaprasza niniejszem pp. posłów, senatorów, przedstawicieli prasy i pokrewnych związków pracowników państwowych.

× WIEC EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH I WOJSKOWYCH. Wzywa się wszystkich emerytów państwowych i wojskowych, tudzież wdowy i sieroty po nich, do masowego zebrania się we środę, dnia 5. listopada 1924, punktualnie o godz. 4 wieczorem, w sali Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 17.

Porządek obrad: 1) Postulaty emerytów do Sejmu. 2) Wyjazd delegacji, 3) Wnioski i interpelacje.

× OSTRZEŻENIE. Robotnicy bednarscy w browarze akcyjnym trwają w akcji strejkowej. Wzywa się robotników bednarskich, aby omijali ten browar.

× W ZWIĄZKU ZAW. STOLARZY „ZGODA" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 2. listopada br. o godz. 11-tej przedpoł. Zgromadzenie członków, na którem tow. Fröhlich mówić będzie „O kwestji 8-godz. dnia pracy".

Zarząd.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, dnia 3. listopada, o godz. 6 wieczorem w lokalu Sykstuska 21. II. p.

O łaskawe przybycie uprasza się towarzyszki Andraszkową, Drobutową, Marję i Muszkę Krausową, Kisielową, Smulikowską, Trawiecką, Szpytową, Kowalową, Kiwawieżowa, Mokłowską.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Skład nowego parlamentu angielskiego.

LONDYN. 31. października. (A. W.) Skład nowej Izby gmin według ostatnich zestawień przedstawiać się będzie następująco:

Konserwatyści 415, (poprzednio 259), liberali 44 (poprz. 158), Partja Pracy 152 (poprzednio 192), niezawiśli 4 (poprz. 6), Konserwatyści zyskali 156 mandatów, liberali stracili 114.

LONDYN. 31. października. (Pat.) Z obliczenia znanych już obecnie wyników wyborów wypływa, że konserwatyści otrzymali 7.598.000 głosów, partja pracy 5.502.000 głosów, liberali 3.105.000, komuniści tylko 56.000 głosów.

—:::—

Baldwin utworzy rząd.

LONDYN. 31. października. (A. W.) Premier Mac Donald zwoła dziś plenarne posiedzenie rady ministrów. Według „D. Express“ jest rzeczą postanowioną, że Mac Donald nie po zebraniu parlamentu lecz już teraz poda się do dymisji. Misja utworzenia gabinetu konserwatywnego powierzona zostanie Baldwinowi. W kołach polityków konserwatywnych przedsięwzięto już przygotowania do ukonstytuowania nowego gabinetu, w którym Chamberlain ma odegrać ważną rolę.

Reuter natomiast donosi, że posiedzenie rady ministrów zostało odroczone i odbędzie się dopiero we wtorek. Wobec tego natychmiastowa dymisja gabinetu jest nieprawdopodobna.

—:::—

LONDYN. 31. października. (S. W.) Jeden z wpływowych posłów partji robotniczej Broailsford oświadczył, co następuje: Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie nastąpi zupełny przewrót w polityce gabinetu angielskiego. Prawdopodobnie zerwane zostaną stosunki z Rosją. Wobec tego również, że nie można liczyć na uznanie protokołu genewskiego przez rząd konserwatywny, nie przyjdzie do zwołania konferencji rozbrojeniowej. Według zdania B. są to bardzo smutne widoki dla pokoju światowego.

—:::—

Po procesie pińskim.

Z Pińska donoszą:

Podczas rozprawy o napad pod Łunińcem zjawił się w sądzie pasażer Benjamin Starobiński, uznany w akcie oskarżenia za zabitego przez bandytów. Starobiński mówił, że dopiero wczoraj wypisał się ze szpitala w Pińsku, gdzie przeleżał 31 dni. Podczas napadu otrzymał cztery kule tylko dlatego, że poznał dwóch napastników Korsza i Radziuka obu dotychczas nie ujętych. Z podsądnych nie poznaje nikogo. Adwokat Mickiewicz, który domagał się jego sekcji, zaproponował go na świadka. Sąd się zgodził na wydalenie chwilowe Starobińskiego z sali ale go na świadka nie powołuje, wobec tego i sprzeczności w datach zakończenia śledztwa obrona domaga się przekazania sprawy sądowi zwykłemu.

Po godzinnej naradzie sąd ogłosił decyzję, że ze względu na kilka wątpliwości co do zakończenia śledztwa w przepisanym dla sądów doraźnych terminie, przekazuje sprawę sądowi zwyczajnemu.

*

Podczas rozprawy została w mieście rozpowszechniona w dużej ilości odezwa komunistyczna, która ma dwa nagłówki: „Komunistyczna Partja Rob. Polski“ i „Komunistyczna Partja Zachodniej Białorusi“.

Odezwa nawołuje do wysyłania za pośrednictwem posłów komunistycznych na Sejm protestów przeciwko sądom doraźnym na kresach. Komuniści stają otwarcie w obronie bandytów łuninieckich, twierdząc, że napad na pociąg pod Łowczą jest aktem „zniecierpliwienia“ ze strony „uciemiężonych chłopów miejscowych“.

—:::—

Z sali sądowej.

Znowu proces o zbrodnię zdrady głównej.

W kilku wsiach powiatu horodeńskiego rozszerzano dnia 14. i 15. czerwca odezwy komunistyczne, zachęcające do zbrojnego powstania robotników, chłopów i żołnierzy. Sprawcy tej niedozwolonej agitacji zostali jednak przez policję przytrzymani i wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych przed lwowskim sądem przysięgłych, obwinieni o zbrodnię zdrady głównej. Są to kowal Michał Mulak lat 40 i rolnicy: Iwan Regusz lat 44, Dmytro Bundziak lat 27, Iwan Bojko lat 33, Michał Wiziński lat 45.

Ponadto Mulak odpowiada za zbrodnię gwałtu publicznego, podczas aresztowania bowiem opierał się czynnie posterunkowemu, który go przytrzymał.

Rozprawie, która potrwa 4 dni, przewodniczy r. Mayer, oskarża prok. Laniewski, bronią adwokaci dr. Hankiewicz i Głuszkiewicz.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają, obrońca dr. Hankiewicz przedłożył cały szereg wniosków, m. i. na powołanie tow. red. Szczyrka i tow. Mikołaja Hankiewicza w celu stwierdzenia, że broszury znalezione u oskarżonych nie są komunistyczne, lecz legalne i że stowarzyszenia, do których należą, są w Polsce znane i dozwolone.

Trybunał co do tych wniosków opowie się w poniedziałek, do którego to dnia rozprawę przerwano.

—:::—

Korpus ochrony kresów wyjechał na wschód.

Korpus ochrony pogranicza obsadza już granicę. Poszczególne oddziały staną tymczasem w prowizorycznych kwaterach straży policyjnej. W niedługim czasie będą ukończone specjalne strażnice, których budowę rozpoczęto na wiosnę.

Zaciąganie oddziałów K. O. P. na granicy odbędzie się fazami. W tej chwili korpus obejmuje województwo wołyńskie, nowogrodzkie i wileńskie.

W chwili wyjazdu oddziałów na stanowiska, dowódca K. O. P., gen. Minkiewicz wydał rozkaz do żołnierzy, w którym stwierdza na wstępie, iż czeka ich zadanie ciężkie, wymagające hartu, by spełnić odpowiedzialną służbę ochrony wschodniej granicy Rzpltej.

Zbrojne najemne bandy — mówi dalej rozkaz — wkraczają w granice państwa polskiego, by palić dobytek spokojnych mieszkańców, grabić ich mienie, mordować opornych, a następnie ratować się ucieczką, zostawiając zgliszcza i ruiny.

Na ziemiach umęczonych długoletnią wojną, zapanował znów gwałt i teror. Cichy, pracowity mieszkaniec nie jest pewien dnia ani godziny. Cała ludność kresowa spogląda na żołnierzy K. O. P., jako na obrońców.

Dalej rozkaz wzywa żołnierzy do zagwarantowania twardą, ofiarną służbą bezpieczeństwa ładu i spokoju.

Imię żołnierza korpusu musi być wymawiane przez całą ludność miejscową z ufnością, a jednocześnie winno być postrachem zbrojnych bandytów.

Nigdy przed zbrojną bandą żołnierz nie ustąpi. Zawsze naprzód! Atakować i ścigać do upadłego!

—:::—

Operetkowy car

WIEDEŃ. 31. października. (Pat.) „N. Wr. Abendblatt“ donosi z Berlina, że wielki książę rosyjski Andrzej wystosował list do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, w którym oświadcza, że uznaje cara Cyryla i gani odmowne stanowisko w tej mierze ks. Mikołaja Mikołajewicza. Na 17 rosyjskich wielkich książąt, 14 uznaje cara Cyryla. Odmowne stanowisko, zajęte przez Mikołaja Mikołajewicza, podziela jego brat, siostrzeniec i carowa matka.

—:::—

Nowe linje telefoniczne.

WARSZAWA. 31. października. (Pat.) W miesiącu wrześniu ukończono budowę nowych linji telefonicznych Warszawa — Lwów, oraz Lwów — Borysław — Drohobycz. Obecnie komunikacja między Warszawą i Lwowem odbywa się na trzech linjach. Jednocześnie wprowadzono komunikację bezpośrednio Warszawa — Drohobycz przez Lwów.

—:::—

Wybuch granatu w forcie.

WARSZAWA. 31. października. (A. W.) Dziś rano w forcie Legionów, położonym w pobliżu Wilanowa podczas rozładowywania pocisku wybuchł zapalnik rozkręcanego granatu. Odłamki zraniły 2 robotników i 2 robotnice. Stan zdrowia jednej z nich jest bardzo ciężki. W urządzeniach warsztatowych wybuch szkody nie spowodował.

—:::—

Rada Robotnicza P. P. S. i Zarządy Związków Zawodowych w Borysławiu zawiadamiają, że dnia **8 listopada 1924 r. o g. 2½ po południu w Domu Ludowym w Borysławiu** odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

ku czci św. pamięci towarzyszy **Franciszka Cywińskiego, Wasyla Halibardy i Michała Matwijowa,** poległych dnia 6 listopada 1923 roku.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. i Zarządy Związków Zawodowych w Borysławiu wzywają towarzyszy i towarzyszki do wspólnego złożenia wieńców:

Dnia 8. listopada po zgromadzeniu ludowem na mogile tow. tow. Cywińskiego i Halibardy w Borysławiu.

Dnia 2. listopada o godz. 12-tej w południe na mogile tow. Matwijowa w Drohobyczu.

—:::—

Tajne organizacje

P. P. P. na sejmowej komisji administracyjnej i wojskowej.

Referował poseł Kozicki, przedstawiając sprawy P. P. P. i Strażnicy. Referat polegał na odczytaniu pisemnego raportu komisji dla zbadania tajnych organizacji, raportu jednogłośnie przez tę komisję uchwalonego i opartego na protokole stenograficznym zeznań świadków. Protokół zawiera sprawozdanie z ukończonego badania dwóch tajnych organizacji P. P. P. i Strażnicy.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza nie została jeszcze zreferowana, gdyż nie ukończono śledztwa w kilku sprawach, ściśle ze sprawą owych 2 zasądzonych oficerów związanych.

Sprawa P. P. P., którą prasa prawicowa usiłowała zbagatelizować, przedstawia się w świetle badań komisyjnych nietylko poważnie, ale też nader kompromitująco dla członków b. rządu Witosa.

Udowodniono bowiem ponad wszelką wątpliwość i wypowiedziano przez usta prezesa komisji p. Kozickiego, co następuje:

1) Organizacja P. P. P. istniała i liczyła w swem gronie około 3.000 osób, w tej liczbie kilku generałów w rezerwie i kilku czynnych oficerów, posiadała broń, odbywała ćwiczenia i prowadziła wywiad wojskowy.

2) Organizacja P. P. P. nosiła się z zamiarem zamachu stanu i w tym celu przygotowywała się do aresztowania rządu.

3) Wywrotowa ta organizacja miała możność swobodnego komunikowania się z ministrami rządu Witosa, przed którymi bynajmniej nie ukrywała ani swych wywrotowych dążeń, ani swego charakteru organizacji spiskowej.

4) W rozmowie z ministrem Głąbińskim, zastępującym wówczas prezydenta ministrów, przedstawiciele P. P. P. a mianowicie pp. Pękosławski, gen. Wroczyński i ks. Oraczewski domagali się interwencji ministra w sprawie zmiany garnizonu warszawskiego, który wydawał się im „niepewny", oraz w sprawie obsadzenia stanowiska wiceministra spraw wojskowych przez „pewnego człowieka". Uprzedzali go, że „przygotowuje się" zamach stanu ze strony lewicy, przeciwko któremu P. P. P. organizuje kontrakcję. Pan Głąbiński wysłuchał przedstawicieli P. P. P. powiedział im, że rząd ma takie same wiadomości o grożącym zamachu lewicy (!), i obiecał o postulatach P. P. P. poinformować rząd.

5) Pp. Pękosławski i Gorczyński trzykrotnie odbyli konferencję z gen. Szeptyckim w jego prywatnem mieszkaniu w hotelu Bristol przyczem już za pierwszym razem gen. Szeptycki otrzymał od nich samych informację, że są oni przedstawicielami tajnej organizacji. Prowadzili z gen. Szeptyckim rozmowy treści politycznej, wywnętrzali się przed nim, ze swych zamiarów wprowadzenia dyktatury i aresztowania członków rządu, a nawet proponowali wstąpienie do P. P. P. Gen Szeptycki odmówił coprawda, prowadził jednak rozmowy z pp. Pękosławskim i Gorczyńskim na tematy powyżej przytoczone.

6) Gen. Szeptycki otrzymał około 12-ej w nocy dnia 7. listopada 1923 r. wiadomość telefoniczną od Pękosławskiego, który znajdował się wtedy w Resursie Kupieckiej, że w Warszawie szykuje się zamach stanu ze strony organizacji lewicowych (!!!). Z innych źródeł wiadomo, że Pękosławski kierownictwo w tym zamachu przypisywał piłsudczykom, a przedewszystkiem organizacom P. O. W. i Strzelca, które mają tego zamachu dokonać. Wskutek tej telefonicznej wiadomości, gen. Szeptycki zaalarmował cały garnizon i udał się do Komendy Miasta, gdzie wraz z gen. Konarzewskim i gen. Suszyńskim czuwał do 4-tej rano, celem odparcia spodziewanego zamachu (!!!)

Wypada nakoniec dodać interesujący epizod. Pękosławski, pragnąc uzbroić swą organizację, udał się do urzędującego wówczas wiceprezesa rady ministrów p. Korfantego, aby się dowiedzieć od niego, gdzie można nabyć pałki gumowe, któremi się posługują przyjaciele p. Korfantego na G. Śląsku. P. Korfanty wysłuchał p. Pękosławskiego i poinformował go, jak się takie pałki robi.

Powyższe informacje, złożone przez niedawnego prezesa Związku Lud. - Nar. na połączonych komisjach administracyjnej i wojskowej tak skonsternowały prawicę, że pos. Kozłowski, enfant terrible komisji administracyjnej, postawił wniosek o usunięcie obecnych na komisji przedstawicieli rządu, ze względu na drażliwość omawianych spraw... To prawdziwe curiosum parlamentarne przyjęto wybuchem szczerej wesołości.

„Strażnica" — jak się okazuje z badań komisji — była organizacją tajną, zawiązaną wśród wojskowych na wzór lóż wolnomularskich. Nie miała ona celów przeciwpaństwowych, mogła jednak była łatwo przerodzić się w klikę i nadużywać swych wpływów dla protegowania swych członków. Dzięki temu, że przez wyższych oficerów mogła uzyskiwać kontakt z najwyższemi władzami państwowemi, mogła też być nadużywana dla celów politycznych. Jak stwierdzono „Strażnica" obecnie już nie istnieje, gdyż została rozwiązana przez własne swoje władze. Należy ją uważać za wysoce niepożądane, a nawet niebezpieczne zjawisko w życiu armji.

—:::—

ANATOL FRANCE.

KRADZIEŻ DOMOWA.

(Dokończenie).

Infirmerja i sypialnie, które zwiedzaliśmy następnie, znajdowały się w ogromnych salach wybielonych wapnem, w których z dawnej świetności pozostały jedynie monumentalne kominki z szarego kamienia i czarnego marmuru, ozdobione pompatycznemi boginiami cnót. Bogini Sprawiedliwości, wyrzeźbiona około roku 1600 przez jakiegoś zitalianizowanego artystę flamandzkiego, z obnażonym biustem i wystającem z pod rozciętej tuniki udem, podtrzymywała tłustem ramieniem rozszalałe wagi, których talerze brzękały o siebie nakształt cymbałów. Bogini ta zwracała ostrze swego miecza przeciw małej chorej kobietce, leżącej na żelaznem łóżku, na materacu tak cienkim jak złożona serweta. Kobieta ta wyglądała jak dziecko.

— Cóż, lepiej nam już? zapytał doktór Cabane.

— O tak, proszę pana, znacznie lepiej.

I uśmiechnęła się.

— Proszę być grzeczną, a wszystko będzie dobrze.

Popatrzyła na doktora wielkiemi oczyma, pełnemi radości i nadziei.

— Bardzo chora była ta mała — rzekł doktór Cabane.

Poszliśmy dalej.

— Za jakie przestępstwo została skazana?

— Nie za przestępstwo, lecz za zbrodnię.

— Ach, aż tak!

— Zabicie dziecka.

Przy końcu korytarza weszliśmy do małego pokoju, dosyć wesołego, zastawionego szafami, którego okna niezakratowane wychodziły na pola. Młoda kobieta, bardzo ładna, pisała przy biurku. Przy niej stała druga, o dobrej figurze i szukała klucza wśród pęku, zawieszonego na pasku. Zrazu przypuszczałem, że są to córki dyrektora. Powiedział mi jednak, że są one również aresztantkami.

— Nie zauważył pan, że mają ubiór więzienny?

— Nie zauważyłem prawdopodobnie dlatego, że nosiły go inaczej niż inne.

— Suknie ich są lepiej zrobione, a czapeczki mniejsze nie zakrywają całkowicie włosów.

— Bardzo jest trudno — odpowiedział stary dyrektor — wzbronić kobiecie pokazywania włosów, gdy ma je ładne. Te jednak podlegają ogólnemu regulaminowi i muszą pracować.

— Cóż robią?

— Jedna jest archiwarjuszką a druga bibliotekarką.

Nie trzeba było pytać: namiętność musiała popchnąć te dwie kobiety do zbrodni. Dyrektor nie ukrywał przed nami, że woli zbrodniarki od zwykłych przestępczyń.

— Widuję często takie — rzekł — dla których ich zbrodnia była czemś obcem. Przecięła ona ich życie jak błyskawica. Są zdolne do prawości, odwagi i szlachetnych odruchów. Tego zaś nie można powiedzieć o złodziejkach. Dla tych ich przestępstwa przeciętne i wulgarne stanowią podłoże egzystencji. Są one niepoprawne. Zaś podłość, która skłoniła je do popełnienia czynów karygodnych, przejawia się na każdym kroku w ich postępowaniu. Kara która je spotyka, jest stosunkowo lekka, a ponieważ mają mało wrażliwości fizycznej i moralnej, znoszą ją najczęściej z łatwością.

— Nie znaczy to zresztą, dorzucił pospiesznie, aby wszystkie te nieszczęsne istoty były niegodne współczucia i nie zasługiwały na zainteresowanie. Im dłużej żyję, tem bardziej się przekonuję, że niema ludzi winnych, są tylko nieszczęśliwi.

Wprowadził nas do swego gabinetu i rozkazał jednemu z dozorców przyprowadzić aresztantkę nr. 503.

— Pokażę panom scenę — rzekł do nas — której wierzcie mi, wcale nie przygotowywałem, a która niewątpliwie nasunie wam refleksje nowe na temat przewinień i kar. To, co teraz zobaczycie i usłyszycie, ja widziałem i słyszałem setki razy w mojem życiu.

Do gabinetu weszła aresztantka, przyprowadzona przez dozorczynię. Była to młoda wieśniaczka, dość przystojna, o wyglądzie skromnym, miłym i łagodnym.

— Mam dobrą nowinę dla ciebie — rzekł do niej dyrektor — Pan Prezydent Republiki, dowiedziawszy się o twojem dobrem zachowaniu, darował ci resztę kary. Wyjdziesz stąd w sobotę.

Słuchała z otwartemi ustami i rękoma złożonemi na brzuchu. Jednak myśli nie docierały szybko do jej mózgu.

— W tę sobotę wyjdziesz stąd. Będziesz wolną.

Tym razem zrozumiała, ręce jej podniosły się ruchem rozpaczy, wargi zadrżały:

— Czy naprawdę trzeba, żebym stąd poszła? Cóż ze mną teraz będzie. Tutaj miałam jedzenie, ubranie, wszystko. Czy nie możnaby powiedzieć temu dobremu panu, że lepiejby było, żebym tu została.

Dyrektor wytłumaczył jej z łagodną stanowczością, że nie może odrzucić łaski, która jej uczyniono, następnie zaś oznajmił, że przy wyjściu dostanie pewną ilość pieniędzy, dziesięć czy dwadzieścia franków.

Wyszła z płaczem.

Zapytałem co przewiniła!

Przerzucił kartki jakiegoś regestru:

— ...503. Była służącą u gospodarzy wiejskich... Ukradła spodnicę swojej chlebodawczyni... Kradzież domowa.. Wie pan zapewne, że prawo karze surowo kradzież domową.

—:::—

Zdrowy człowiek przez 25 lat w domu dla obłąkanych.

„New-York Times“ i „Le Matin“ występują z sensacyjnemi rewelacjami o bezpodstawnem przetrzymywaniu w domu dla obłąkanych szwagra obecnego króla Egiptu Fada, księcia Ahmeda Saiffedina.

Jeszcze w roku 1894 Ahmed Saiffedin, ujmując się za swą siostrą, w czasie ostrej sprzeczki obrażony przez księcia wówczas, obecnie zaś króla Fuada wystrzelił do niego z rewolweru i ranił go w gardło. Saiffedin był sądzony i skazany na zapłacenie 1800 funtów szterlingów odszkodowania, oraz na cztery lata ciężkich robót. Po odbyciu czterech lat katorgi w Heluan, w Afryce zamiast go oswobodzić, postawiono go powtórnie przed komisją lekarską.

Komisja, tym razem skazańca, który, zakwalifikowany jako najzupełniej normalny odbył całą swoją karę, uznała za **chorego na umyśle**. W listopadzie roku 1899 przetransportowano Saiffedina do Anglji i zamknięto w domu dla obłąkanych w Ticehurst w hrabstwie Sussex. Liczył on wtedy lat 21. Saiffedin pozostaje tam do dziś dnia i nawet jego matka nie mogła nigdy uzyskać pozwolenia na odwiedzenie go.

Począwszy od grudnia 1899 roku ze strony matki Saiffedina, księżnej Nevdijivani, zamieszkałej w Konstantynopolu, czynione są błagalne kroki wobec rządu i dygnitarzy angielskich. Wszystko to jednak mija bez wrażenia.

Na pierwszy długi rozpaczliwy list nieszczęśliwej matki, wspominający o wygnaniu jej syna na całe życie ze świata, lord Cromer odpowiada krótko i sucho co następuje;

„Pośpieszam poinformować Waszą Wysokość, że informacja, jakoby syn jej, książe Ahmed został wygnany na całe życie po odbyciu swej kary, jest najzupełniej bezpodstawna“.

W marcu 1903 roku wobec nowych starań, tym razem w Kajrze, odpowiada ponownie lord Cromer jak następuje:

„Z ubolewaniem muszę zakomunikować Waszej Wysokości, że, według raportu doktora Newingtona, książę jest nietylko niewątpliwie obłąkany, ale, że obłęd jego jest z rodzaju niebezpiecznych. Raport ten przedłożyłem Jego Wysokości kedywowi, który postanowił, że książę Saiffedin musi pozostawać tam, gdzie się znajduje. Do decyzji tej przyłączam się w zupełności“.

Od czasu tego listu upływa 20 lat najzupełniej bezna dziejnych aż wreszcie, dopiero w roku bieżącym, udało się nieszczęśliwej matce, uzyskać pomoc od byłego ambasadora tureckiego w Rzymie i zarazem przyjaciela dzieciństwa jej syna. Djeladedin beia, który uzyskał od Ramsaya Mac-Donalda pozwolenie na odwiedzenie księcia Saiffedina.

W następstwie wizyty tej Djeladedin i matka Saiffedina postanowili uciec się do poruszenia opinji świata na rzecz nieszczęśliwego więźnia. Djeladedin oświadcza, iż skonstatował nad wszelki wyraz niewątpliwie, że Saiffedin nietylko nie jest obłąkany, lecz nie zdradza nawet najlżejszych symptomów nienormalności.

Bardzo ważne dla emerytów.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w sprawie akcji zbiorowej, celem uzyskania dla emerytów austrjackich zaliczenia lat służby kontraktowej polskiej, wniesiono dn. 21. bm obszerny memorjał do Rady ministrów.

W pierwszych dniach listopada br. zwołany będzie wiec emerytów państwowych i wojskowych, poczem ze Lwowa i Krakowa wyjeżdża do Warszawy delegacja emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych, dla forsowania wszystkich postulatów wyrażonych na wiecach emerytów.

Należy jednak napiętnować krecią robotę jednostek wśród emerytów austrjackich, które to jednostki uzyskawszy pełnych 100 procent emerytury polskiej, starają się tendencyjnie bałamucić i rozbijać solidarność mas emerytów, których jedyną bronią i siłą jest organizacja i solidarność.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.